

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 9 (717) 2 marca 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Odpocząć

Pracowitość - to cenna i powszechnie szanowana cecha, która dobrze świadczy o człowieku i zapewnia mu nie tylko wiele pozytywnych owoców, ale także osobistą satysfakcję. Kiedy jednak organizm zostanie dotknięty przez chorobę, wówczas nawet najbardziej pracowity człowiek powinien jej zaprzestać, aby wrócić do pełni sił. Nasz organizm może nam służyć przez wiele lat pod warunkiem, że będziemy w należyty sposób o niego dbali. Dziś zatrzymamy się nad kolejnym ważnym warunkiem dbałości o zdrowie, jakim jest **odpoczynek**.

Słowo to jest powszechnie znane i może wydawać się, że już nic nowego w tym temacie nie ma do powiedzenia. A jednak, jak to często bywa sprawy najbardziej oczywiste mogą przysporzyć najwięcej kłopotu. Ludzie wiedzą o potrzebie odpoczynku, ale czy tę potrzebę zaspokajają? I ilu potrafi należycie odpoczywać?

Istnieje grupa osób, która potraktowała ten temat bardzo poważnie. Dlatego potrafią znaleźć czas na swoje obowiązki, zadania, które do nich należą a następnie systematycznie dbają o czas, w którym regenerują swoje siły zarówno fizyczne jak i psychiczne. Co ciekawe owa dbałość wyraża się na dwóch płaszczyznach: pierwsza „krótkoterminowa”, w praktyce polegająca na codziennym znajdowaniu czasu na dobrze zaplanowany odpoczynek. Inna „długoterminowa” oznacza wygospodarowanie i dobre zaplanowanie czasu urlopu czy wakacji.

Drugą grupę tworzą ludzie, którzy zdają sobie sprawę z wagi tematu, ale w ich przypadku tempo życia i brak konsekwencji stanowią poważne przeszkody, aby właściwie zrealizować ów cel. Próbuja, ale często poświęcają czas innym sprawom.

Wreszcie ostatnia grupa - najmłodsza. Tworzą ją ci wszyscy, którzy uważają, że nie trzeba odpoczywać, a to tłumaczą różnego rodzaju argumentami - począwszy od listy spraw „ważniejszych” a na braku czasu skończywszy. Przypominają oni pędzący z dużą szybkością samochód, którego kierowca nie posiada umiejętności przewidywania tego, do czego takie tempo jazdy może doprowadzić...

Dramat ludzi, którzy nie umieją bądź nie chcą odpoczywać odkrywamy wówczas, gdy widzimy skutki takiego myślenia. A jest ich naprawdę wiele... Można je podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich stanowią skutki fizyczne, oznaczające narażanie swojego organizmu na wiele konsekwencji wynikających z braku dbałości o właściwą regenerację sił. Wystarczy zapytać lekarzy, ile chorób bierze się z takiego sposobu życia... Gdyby więcej ludzi potrafiło zadbać o właściwy odpoczynek szpitale byłyby znacznie mniej wypełnione. Kolejną grupę stanowią skutki objawiające się na życiu prywatnym. Człowiek pozbawiony odpoczynku staje się drażliwy i uciążliwy dla siebie i innych. Ciągłe powtarzanie, że nie ma się czasu negatywnie odbija się na życiu rodzinnym, ponieważ jeśli nie ma się czasu dla drugiego człowieka, na co się go poświęca?! Niestety lista skutków wynikających z braku odpoczynku jest znacznie dłuższa.

Ktoś może zapytać, dlaczego poruszamy ten temat? Pierwszą najważniejszą wskazówką jest dzisiejsze słowo Boże, w którym słyszymy o **odpoczynku**. Pan Bóg nie tylko mówi o nim, ale także chce abyśmy odpowiedzieli na Jego wezwanie pieśnią naszej codzienności. Słyszymy w dzisiejszym Psalmie: *Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć* (Ps. 23). Fakt pochodzenia tego słowa od samego Boga jest już wystarczającym argumentem i wskazówką dla nas, że warto nad tym tematem dłużej się zatrzymać. Przy tej okazji należy wyrazić Ojcu niebieskiemu naszą wdzięczność za tę wskazówkę zwłaszcza dziś, w świecie, który próbuje pędzić coraz szybciej i szybciej. ...

Kolejnym krokiem, jaki warto podjąć powinien być mój osobisty rachunek sumienia pod kątem pytania czy ja chcę i potrafię właściwie odpoczywać? Trudno nazwać odpoczynkiem długie siedzenie przed szklanym ekranem i wpatrywanie się w sceny wywołujące stres czy podnoszące ciśnienie. Wiadomo, że najlepszą formą odpoczynku jest ta przeciwna do tego co jest naszą pracą, oznacza to, że osoby pracujące umysłowo powinny znaleźć czas na aktywność fizyczną, natomiast ludzie pracujący fizycznie poświęcić czas na to co wymaga zaangażowania naszego umysłu. Jeśli nie potrafimy o to zadbać nasz organizm, sam się o to upomni, ale wówczas na odpoczynek może już nie być czasu....

Ks. Zbigniew Zachorek

Błogosławieństwa po pijarsku

- czyli krótki komentarz do piątego rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza pisany przez lata i przy różnych okazjach przez pijarów i pijarki.

8. Radość prześladowanych

"Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Do nich należy królestwo Niebios. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie" (Mt 5, 10-12a).

Powyższe słowa Chrystusa Pana, wbrew pozorom, nie straciły nic na aktualności. Kiedy z uwagą wsluchujemy się w doniesienia agencyjne lub czytamy prasę, zwłaszcza katolicką, przekonujemy się, że i dziś, w świecie demokracji i tolerancji, ludzie cierpią za wiarę. By nie być gołosłownym, pragnę podać kilka informacji o dyskryminacji i prześladowaniu chrześcijan, które zaczerpnąłem z różnych numerów miesięcznika "Rycerz Niepokalanej". Oto one...

- Dziś islam fundamentalistyczny stanowi główne niebezpieczeństwo dla Kościoła. Jego niechęć do chrześcijan dochodzi aż do ludobójstwa, jak to pokazuje wymownie przykład Sudanu. W swej totalitarnej pretensji, by kontrolować całość życia politycznego i prywatnego obywateli, ten islam państwowy odmawia jakiegokolwiek przestrzeni wolności mniejszościom chrześcijańskim. Co gorsze, artykuł VI Konferencji Islamskiej w Lahore, w 1980 roku, kazał "zgnieść ludy chrześcijańskie Bliskiego Wschodu... i nawrócić je na islam przed upływem tego wieku". W Egipcie koptowie chrześcijańscy, którzy stanowią 10% ludności, nie mają dostępu do 150 funkcji publicznych, a często stają się ofiarą fanatyków muzułmańskich. 25.02.1986r. spalono wiele sklepów, hoteli, mieszkań i 247 samochodów należących do rodzin chrześcijańskich. W rok potem, a również w 1990r., były nowe podpalenia, tym razem również kościołów. W Nigerii, gdzie jest 34% chrześcijan i 48% muzułmanów, w marcu 1987r. przeszła fala gwałtów na północy kraju, w której zniszczono całkowicie lub częściowo 150 kościołów. Podobna fala miała miejsce w 1991r. W Bauchi i Katsima: zginęło wtedy tysiące chrześcijan, a 108 miejsc kultu zostało spalonych. Mauretania pozostaje zamknięta dla Ewangelii. Agresywny islam zagraża Etiopii. "Głuchy terror" panuje w Iranie i "nietolerancja" w Arabii Saudyjskiej. Z innych krajów wielu chrześcijan emigruje.

- W Turcji "zamiera, wśród obojętności świata, jedna z najstarszych gałęzi chrześcijaństwa w świecie", tzw. syryjczycy (katolicy i prawosławni). Zwłaszcza w rejonie Tur Abdin, gdzie żyli od IV w., są oni ofiarami Kurdów i fundamentalistów muzułmańskich, odkąd władze tureckie cofnęły swą ochronę. 150 tys. uciekło już za granicę, a sytuacja pozostałych w 30 wioskach staje się coraz bardziej nie do zniesienia.

- W ostatnich 10 latach w krajach misyjnych zamordowano 144 misjonarzy katolickich, w tym 16 w Angoli i 13 w Kolumbii. W 1992r. w Etiopii zostało zamordowanych 9 misjonarzy. W 1993r. zginęło 21 misjonarzy i misjonek.

- 18.08.1993r. archidiecezja Vrhbosna-Sarajewo ogłosiła dokumentację o wykorzenieniu katolików na jej terenie. Oto liczby. Przed wojną domową było w tej diecezji 528 tys. katolików (na 2,3 mln ludności). Teraz jest zaledwie 141 tys. Inni zostali wypędzeni z ich miejsc zamieszkania przez Serbów (155tys.) czy przez muzułmanów (128 tys.), lub zmuszeni zostali do ucieczki ze strefy walk (104 tys.). W wojnie zostało zabitych 50 tys. katolików, a 50 tys. zaginęło. Ze 144 parafii tej diecezji 56 zajęli Serbowie, a 34 muzułmanie, zaś w pozostałych 54 "wolnych" "wierni nie mogą żyć w normalny sposób". Ciężka sytuacja jest również w sąsiednich diecezjach. W diecezji Banja Luka, która liczyła 120 tys. katolików, więcej niż połowa musiała opuścić swe parafie, a 47% kościołów i budynków kościelnych zostało całkowicie zniszczonych. W diecezji Mostar 30 tys. katolików (na 120 tys.) zostało wypędzonych lub uciekło.

- 6.09.1993 r. zamaskowani policjanci, z wójtem gminy Gietrzwałd na czele, dokonali włamania do kaplicy w Unieszewie (w parafii Sząbruk - na Warmii), gdzie od trzech lat były odprawiane nabożeństwa. Sprawcy napadu wyrzucili na zewnątrz tabernakulum, konfesjonał i całe wyposażenie kaplicy, wraz ze świętymi obrazami i szatami liturgicznymi. Wierni, którzy stanęli w obronie kaplicy, dotkliwie zostali pobici, a proboszcz został siłą usunięty.

- Abp Władysław Ziółek, wraz ze swymi biskupami pomocniczymi, skierował do wszystkich w Polsce instytucji, organizacji i poszczególnych osób apel, aby nie pozostawać w sposób obojętny wobec istniejącej kampanii przeciwko dobrej opinii naszego narodu i wobec wzrastającej ilości przestępstw. W apelu m.in. czytamy: "Kierowano przeciwko Polakom - i czyni się to nadal - oskarżenia o nacjonalizm, antysemityzm i ksenofobię, czyli wrogość wobec obcych. Do arsenału tych zarzutów dołączono wkrótce posądzenie Kościoła rzymskokatolickiego o dążenie do kierowania polityką państwa. W łączności z tymi zarzutami powstała antyklerykalna, antykościelna, antypapieska, antyreligijna kampania we wszystkich środkach masowego przekazu... W atmosferze tej cynicznej i brutalnej kampanii doszło w Polsce do profanacji wielu świątyń, do zakłóceń Mszy świętych, do znieważania świętych symboli chrześcijaństwa".

W kontekście powyższych wiadomości warto sobie przypomnieć to, co św. Paweł napisał w I Liście do Koryntian w rozdziale 12 o jednym ciele i wielu członkach ciała, o współcierpieniu i współweseleniu się wszystkich członków.

Również warto przypomnieć fakt, że ks. kard. Stefan Wyszyński, wobec poważnych zagrożeń ze strony komunistów, oddał cały naród polski w duchową niewolę Maryi, za wolność Kościoła w naszej Ojczyźnie.

My też nie bądźmy obojętni wobec tak wielu przypadków religijnej dyskryminacji i prześladowania. Często módlmy się za ofiary i ich oprawców. W tej intencji możemy także podejmować dobrowolne wyrzeczenia, a nade wszystko bądźmy wiernymi świadkami Chrystusa Pana, podobnie jak Pakistańczyk Tahir Iqbal więziony od 1990 r. w Lahore za porzucenie islamu i przejście na chrześcijaństwo, który powiedział: "Ucałuję sznur, na którym mnie powieszają, ale nie zaprę się nigdy wiary".

o. Tadeusz Suślik SP

Dlaczego i co warto czytać? -

- ks. Andrzej poleca

Na samym początku cyklu (nr 40/2007) pisałem o trylogii „Znamię Iwa” amerykańskiej pisarki **Francine Rivers**. Dziś chcę przedstawić inne jej książki, które są dostępne w Polsce.

Pierwsza z nich to „*Dziecko pokuty*”. Postępując się charakterystycznym dla siebie niezwykle sugestywnym stylem, Francine Rivers opowiada pasjonującą historię, która porusza czytelników i ożywa w ich wyobraźni. „Dziecko pokuty” w nowej perspektywie ukazuje jeden z najbardziej kontrowersyjnych problemów naszych czasów - problem aborcji. Autorka, niosąc czytelnika na wzburzonej fali doświadczeń bohaterki powieści, sprawia, że każdy z nas, podobnie jak Dina, musi się z nim zmierzyć. Ojciec Jan Góra tak pisze o tej książce: „Ta książka mnie porwała i zawładnęła mną na całą noc i przedpołudnie. Po prostu musiałem ją skończyć. Świetnie napisana. Dotyka problemu, przed którym wielu ucieka: syndrom poaborcyjny, jak się rozprzestrzenia, jak go uleczyć, jak uspokoić sumienie. Książka o wybitnych walorach poznawczych i terapeutycznych. Uważam, że każda dziewczyna powinna ją przeczytać, a jeszcze bardziej każdy chłopiec. Dziękuję za jej wydanie. Jest wielką pomocą dla duszpasterzy”. Zaś Krzysztof R. Jaśkiewicz Redaktor Naczelny miesięcznika NOTES WYDAWNICZY pisze: „Ta powieść porusza. Stawia przed pytaniami o sprawy najważniejsze. Przynosi nadzieję, która nie stroi się w to, co modne magazyny określają ostatnim krzykiem mody. I przypomina, że nie ma takiego zła, na które lekarstwem nie byłaby miłość.”

Kolejna powieść - „*Ogród Leoty*” - to rozgrywająca się współcześnie typowa historia rodzinna. Tajemnica sprzed lat wpływa na życie kilku pokoleń kobiet: tytułowej Leoty – starszej pani „z charakterem”, jej despotycznej i zręczliwej córki oraz spontanicznej, otwartej na ludzi wnuczki. W tej opowieści o samotności, braku porozumienia z najbliższymi i wielkiej tęsknocie za miłością czytelnik znajdzie żywo nakreślone postacie, sytuacje zabawne i tragiczne, nieblahe problemy i pytania znane z codziennego życia każdego z nas.

Książka „*Potęga miłości*” wydana także w Polsce pod tytułem „*Chata w dolinie*”, przenosi czytelnika do roku 1850, do krainy złota w Kalifornii. Do czasów, w których mężczyźni gotowi byli sprzedać swoją duszę za torbę złota, a kobiety sprzedawały swoje ciała, żeby znaleźć dach nad głową. Według Angel, od mężczyzn nie można było oczekiwać niczego innego, jak tylko oszustwa i zdrady. Sprzedana w dzieciństwie do domu publicznego, teraz żyła podsycana ciągle nienawiścią. Najgorętszą nienawiść żywiła do mężczyzn, bo to oni wykorzystywali ją i porzucali, zostawiając w jej wnętrzu przerażające poczucie pustki. Wtedy spotkała Michała Ozeasa. Michał we wszystkim pragnął postępować zgodnie z Bożym sercem, dlatego posłuszny Jego wezwaniu, ożenił się z Angel i obdarzył ją bezwarunkową miłością. Powoli, dzień po dniu, udawał swoim życiem, że nie spełni gorzkich oczekiwań żony. W końcu serce Angel zaczęło topnieć, bez względu na to, jak bardzo pragnęła się temu przeciwstawić. Niestety, wraz z tą nieoczekiwaną przemianą serca, Angel zaczęła odczuwać miazdzące poczucie winy i braku własnej wartości. Rozpoczęła się jej ucieczka. Ucieczka z powrotem w ciemność, ucieczka od podążającej za nią wytrwale miłości męża, ucieczka w przerażeniu z powodu niemożliwej już do ukrycia prawdy. Uzdrowienie jej ran musiało przyjść od Tego, który kochał ją bardziej niż Michał Ozeasz... Tego, który nie chciał już nigdy wypuścić jej ze swoich objęć. Opowiadając na nowo przejmujące przesłanie biblijnej księgi Ozeasa, powieść „*Potęga miłości*” przedstawia obraz bezwarunkowej, odnawiającej, bezgranicznej miłości Boga w sposób, który ma moc przemienić ludzkie życie.

O miłości i zdradzie, o zwątpieniu i nadziei, o rozstaniu i powrotach opowiada „*Purpurowa nić*”. Życie Sierry Madrid miało być sielanką. Wspaniały mąż. Cudowne dzieci. I pomyślnie widoki na przyszłość. Ale czasami powracały we wspomnieniach Sierry słowa jej ojca: „Zobaczysz, że przez tego chłopaka będziesz jeszcze płakać!” Wtedy nie chciała w nie wierzyć,

teraz zaś Alex, jej mąż, nie pozwalał o nich zapomnieć. Nagle ten doskonale poukładany świat, konstruowany z marzeń i snów, rozsypał się jak domek z kart... Również i o tej książce wypowiada się Ojciec Jan Góra: „Spotkanie z tą książką to dla mnie wielka odkrywcza przygoda polegająca na poznaniu wewnętrznej dynamiki małżeństwa i wewnętrznego rozwoju zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Ten rozwój, ta progresja możliwe są tylko dzięki Chrystusowi. Polaryzacja egoizmów prowadzi do destrukcji. W miarę zbliżania się do Jezusa bohaterowie odkrywają w jakim stopniu sami dla siebie stają się przeszkodą w rozwoju. Walka z egoizmem i egocentryzmem staje się głównym zadaniem życiowym. Jeszcze raz okazuje się, że nie mamy żyć dla siebie, ale dla drugich z powodu Chrystusa. Amen.”

Kolejna książka - „*Pudełko po butach*”, to wzruszająca historia odpowiednia szczególnie dla małych czytelników w wieku 6 -10 lat. Pewnego pochmurnego, wrześnieowego dnia sześćoletni Timmy O. Neil przeprowadza się do Mary i Davida Holmesów. Przynosi ze sobą bardzo niewiele rzeczy. Stopniowo poznaje nowych przyjaciół... W końcu postanawia podarować swoje dziecięce skarby Komuś specjalnemu.

Obecnie są wydawane kolejne powieści Francine Rivers z cyklu „Synowie Pocieszenia”. Książek tych jest pięć, a dotąd zostały wydane trzy. Więcej o tych książkach, gdy zostaną wydane pozostałe.

Wszystkie książki wyżej opisane dostępne w naszej bibliotece. Zapraszam i życzę miłej lektury.

Rodzino, jaka jesteś? -

Moja rodzina

Moja rodzina - trzy pokolenia pod jednym dachem. Wiadomo, jak to w życiu - były chwile lepsze i gorsze, radości i smutki, nieporozumienia, ale w decydujących momentach mogliśmy na siebie liczyć.

Dziś Dziadków już z nami nie ma, odeszli oboje po ciężkiej chorobie. Nie był to łatwy czas, ale dla mnie bardzo pouczający i pewne rzeczy na zawsze zostaną w mojej pamięci. Przede wszystkim obraz Mamy, która bez wahania porzuciła pracę zawodową, aby pielęgnować swoich rodziców, zapewnić im godną starość i godną śmierć. Jej codzienne poświęcenie.

Jednak życie toczy się dalej i choć w naszym domu mieszkają obecnie dwa pokolenia, w najbliższym czasie się to zmieni, odwrócą się również role. To na mnie - jako na mamie, będzie spoczywał obowiązek wpojenia nowemu małemu człowiekowi miłości i szacunku dla członków rodziny oraz pielęgnowania pamięci o tych, których już z nami nie ma. Mam nadzieję, że podołam...

Agneszka, lat 27

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Przekonujcie codziennie siebie, że pierwszym zadaniem małżeństwa i rodziny jest: ujawniać miłość Boga**, ponieważ małżeństwo to „wspólnota życia i miłości” (KDK 48). Tą miłością budujecie komunie. Tzn. najgłębszą więź, jedność, na wzór komunii Boga w Trójcy. To jest wasz największy skarb a zarazem najważniejszy budulec waszej rodziny, waszych dzieci.

Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej, z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

Pieszo do Santiago de Compostela

Pielgrzymowanie do Santiago ma wielowiekową, sięgającą IX wieku, tradycję. Stopniowo nabierało ono coraz większego znaczenia. W XII wieku papieskim aktem Santiago de Compostela, obok Jerozolimy i Rzymu, zostało zaliczone do trzech najważniejszych miejsc pielgrzymkowych Europy. Jerozolima zawsze stanowiła oczywisty cel, który jednak ze względu na wiele przyczyn - najważniejszą z nich było zawładnięcie Ziemią Świętą przez muzułmanów - był trudny lub wręcz niemożliwy do osiągnięcia. Rzym, jako Stolica Piotrowa, również przyciągał pielgrzymów, a w wiekach XII do XVI zwłaszcza pragnieniem ujżenia Prawdziwego Oblicza Chrystusa w sposób nadprzyrodzony utrwalonego na Chuście zwanej Vera Ikona. W kolejnych wiekach nastąpiło osłabienie, a później właściwie zanik tradycyjnej formy pielgrzymowania do Rzymu. Pozostało Santiago, w którym znajdują się w sposób cudowny znalezione relikwie św. Jakuba Starszego, jednego z trzech wyróżnionych przez Pana Jezusa Apostołów, pierwszego, który zginął śmiercią męczeńską. Również i do Santiago pielgrzymowanie miało swe apogeum w średniowieczu, by następnie ulec osłabieniu, a na przełomie XIX i XX wieku prawie zanikowi. Dopiero w końcu lat 80. XX wieku, po wizycie w Hiszpanii i pielgrzymce Jana Pawła II w 1982 r., Rada Europy uznała Camino de Santiago, czyli drogę do Santiago, za mającą znaczenie dla całej Europy. Droga została następnie ogłoszona Europejskim Szlakiem Kulturowym i w 1993 r. wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Stopniowo też odtwarzano i oznaczano specjalnym logo i charakterystycznymi żółtymi strzałkami szlaki pątnicze. Od tego czasu zaczął się zmieniać charakter pielgrzymowania od czysto religijnego do bardziej różnorodnego wymiaru, również wzrastać zaczęła liczba pątników podążających w kierunku Santiago.

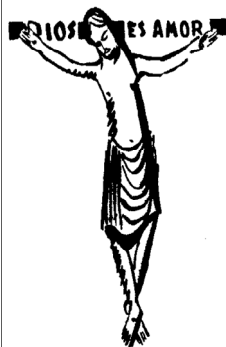
W czym więc tkwi siła Camino, że przez wieki przyciąga ono tak liczną rzeszę pielgrzymów? Odpowiedź nie jest prosta, a należy jej poszukiwać w wielowymiarowości przeżyć, jakie stają się udziałem wędrowca. „Wyruszyłem z ciekawości jako podróżnik, ale w miarę dni i przemierzanych kilometrów coraz bardziej zmieniała się moja postawa i stosunek do wędrowki” - zwierzał się na spotkaniu w uniwersytecie pewien obywatel, którego po prostu zacięła droga do Santiago i chciał o niej zrobić reportaż. Jakie są więc główne motywy skłaniające do trudu i wyrzeczeń? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy wędrując ścieżkami, spotykając bractwa pielgrzymi w schroniskach, na trasie, czy w innych sytuacjach. Wtedy okazuje się, że celem nie jest właściwie tylko Santiago, lecz sama droga do niego.

Można przy tym wymienić cały szereg aspektów pielgrzymowania do Santiago, jak oczywiście fizyczny - poprzez trud wędrowania, otartych stóp, ciężkiego plecaka, spiekoty dnia, deszczu, chłodu, głodu, pragnienia i wielu innych przeciwności; krajobrazowy, wędrując od gór

poprzez pola, łąki, lasy, aż do oceanu nasycamy się przepięknymi i różnorodnymi widokami; historyczny - zwiedzając historyczne miejsca, napotykając na swej drodze przepiękne kościoły, katedry, klasztory i inne zabytkowe budowle, jakby zanurzamy się w historii tej części Europy; międzyludzki - poznając współ-pielgrzymów, nawiązując przyjaźnie, podejmując tematy, które czasem rzadko się porusza nawet z najbliższymi osobami; poznawczy - obserwując współczesną Hiszpanię, spotykając mieszkańców, nawiązując rozmowy, prosząc o pomoc czy informację poznajemy kraj i ludzi; międzynarodowy - gdyż na trasie spotyka się pielgrzymów ze wszystkich stron świata, z wielu najodleglejszych państw od Australii, Japonii, Chin, poczynając po Południową Afrykę, Brazylię, USA, Kanadę, nie wspominając o licznie spotykanych pielgrzymach z całej Europy; religijny - który zawiera w sobie przeżycia uroczystości religijnych, pielgrzymich mszy świętych, błogosławieństw, uczestnictwa w różnych przejawach życia religijnego, ale i pełen zadumy nad stanem Kościoła w zsekularyzowanej Hiszpanii, aż wreszcie aspekt refleksyjny - przeżyć i rozmyślań nad sobą, życiem i wszystkim, co leży w głębi serca, który rozwija się podczas samotnej wędrowki, gdy o świcie zostawiasz noc, zarzucasz plecak, wyruszasz w nieznaną bezkres pól, gdy pośród trudu wędrowania przystajesz na chwilę olśniony urokiem przyrody, otwarty na głos ducha i na niewiadomą, co przyniesie kolejny zakręt, wzgórze, odcinek drogi, cały dzień,... właściwy cel Camino de Santiago!

Niejednym z napotkanych po drodze młodych ludzi zwierza się: „Tyle jest zamieszania w świecie. Co mam robić? Szukam odpowiedzi na moje problemy.” lub: „Jak byłam mała, chodziłam z rodzicami do kościoła. Później przestałam. Teraz już nie wiem, tyle zamieszania wkoło, reklam, różnych ideologii. Co mam robić? W co wierzyć? Szukam odpowiedzi.” „Studiowałam filozofię, teologię. Chcę służyć ludziom, zostać pielęgniarką. Czy wytrwam? Szukam siły i potwierdzenia.”, to tylko przykłady poszukiwań na drodze do Santiago i jeden z jej aspektów. A inni? „Przeszłam kurację antynowotworową. Dawano mi już tylko dwa lata życia. Minęło już dużo więcej. Idę podziękować za ten dar.”

A jak wyglądało moje pielgrzymowanie? O tym za tydzień. (W. Ż)



Myśli o Krzyżu- św. Ojciec Pio

Jezus mówi mi, że w miłości to On jest moją rozkoszą, natomiast w cierpieniu ja jestem rozkoszą Jego. Zatem pragnienie zdrowia oznaczałoby, że szukam dla siebie radości, a nie staram się ulżyć Jezusowi.

Tak, kocham krzyż, tylko krzyż; kocham, bo widzę go zawsze na ramionach Jezusa.

Kącik poezji

Męka

"Pusto... Czemu nie przyszedł, kto strudzon i pragnie?
Ułomków z pięciu chlebów już sprzątnięte kosze...
Tknięty bezwładem odszedł... wziął na bary nosze...
Czy dziś Pascha?... Oddalcie to płaczące jagnię..."

Pożywajcie... To moja krew, a to me ciało...
O, nie móc, znużonemu, umrzeć w ciszy!... Prochu
Bezsilny!... O, konanie, wśród wrzasków motłochu!...
Kur zapiał... Jak głos rani... Gdzie Piotr?... Czasu mało..."

Przebaczam winy łotrom i wszetecznej dziewce...
Patrz! Zbiry lśniące ostrza wtykają na drzewce...
Więc już?... Jam gotów... Wiedźcie mnie... Poblądłeś,
Janie?

Matko... Otrzyj mi czoło... Ściszcie zgrai krzyki...
Uczniu mój... rozsypujesz w ucieczce srebrniki...
Trzeba... A moc wytrwania słabnie... Ojczy... Panie..."

Leopold Staff, Wybór wierszy

Czy wiesz, że...

...kosmiczni turyści będą musieli płacić za usługi i towary uniwersalną, odporną i bezpieczną walutą? Być może stanie się nią Quid.

Gdy rozpowszechnią się orbitalne hotele czy kosmiczne statki wycieczkowe i loty na Księżyc, trzeba będzie jakoś regulować należność za rozrywki, hamburgery w tubkach czy pamiątkowe gadżety z Twardowskim. Monety mają zbyt ostre krawędzie, paski magnetyczne i układy elektroniczne może uszkodzić promieniowanie, a systemy płatnicze oparte na przekazywaniu danych bankowych byłyby bardzo niepraktyczne z dala od Ziemi.

Wychodząc naprzeciw nieistniejącym jeszcze problemom, firma Travelex (niebankowy dostawca międzynarodowych usług płatniczych) zleciła naukowcom z brytyjskiego National Space Centre przy University of Leicester zaprojektowanie "intergalaktycznej" waluty o nazwie Quid (Quasi Universal Inter-galactic Denomination).

Kosmiczny pieniądz ma postać przezroczystych, polimerycznych dysków o zaokrąglonych brzegach i zależnej od nominału wielkości. Wewnątrz nich zatopione są kolorowe podobizny jednej z ośmiu planet. Polimer (rodzaj teflonu), stosowany także do produkcji nieprzywierających powłok dla patelni, nie wydzielają szkodliwych substancji, a pozbawiony ostrych krawędzi dysk nie stwarza zagrożenia w warunkach nieważkości. Każdy dysk ma własny numer identyfikacyjny - by łatwiej uniknąć podróbek.

Obecny kurs jednego Quida to 8,68 euro - nieco ponad 30 złotych. Nawet jeśli cenne dyski nie trafią w kosmos, zapewne zainteresują numizmatyków. (za www.money.pl)

Z przymrużeniem oka...

Konfesjonat

Na spowiedzi:

- Proszę księdza, opowiedziałem dowcip antypaństwowy, zgrzeszyłem.

Ksiądz milczy, więc spowiadający się kontynuuje:

- Opowiedziałem brzydki dowcip o prezydencie.

Ksiądz nadal milczy.

- Czy ksiądz mnie słyszy?

- Słyszę, ale wciąż czekam na ten dowcip.

Z życia parafii



• Tydzień temu, w niedzielę mogliśmy złożyć ofiary na dzieci w Afryce, w ramach tzw. „Ad Gentes”.

Głównym celem Dzieła Pomocy „Ad Gentes” jest wspieranie polskich misjonarzy Kościoła katolickiego w realizacji ich misji udzielając im pomocy materialnej i logistycznej. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” poprzez finansowanie projektów przedstawianych przez polskich misjonarzy: kapłanów diecezjalnych i zakonnych, siostr zakonnych i świeckich misjonarzy, wspiera działalność ewangelizacyjną, edukacyjną, medyczną i charytatywną prowadzoną na całym świecie.

• W poniedziałek swoje comiesięczne spotkanie mieli seniorzy, którzy najpierw uczestniczyli we mszy św. sprawowanej w ich intencji, a potem zostali zaproszeni do salki na kawę.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową

- we wtorek (04. 03) o godz. 17.00

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Sm 16,1b.6-7.10-13a

Psalm: Ps 23,1-6

II czytanie: Ef 5,8-14

Ewangelia: J 9,1-41

JUBILACI TYGODNIA

Miroslaw Zamojski

Renata Żółty

Krystyna Majdak

Kazimierz Mokrysz

Eleonora Szczepaniuk

Janina Brachmańska

Józef Bojda



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

DROGA KRZYŻOWA „O Krzyżach i Kapliczkach przydrożnych”

Stacja 7: Pan Jezus drugi raz upada pod ciężarem krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

Ten krzyż stoi na rozstaju dróg. Jest wysoki na dwa metry, metalowy, z pasyki na środku patrzy Chrystus. Opowiadają, że dawniej tam stał inny krzyż, zwany rozstajnym. Gdy ktoś wyruszał z wioski za chlebem, zawsze tam długo stał i się modlił. Prosił o dobrą drogę, o prowadzenie na drogach życia. A potem bywało różnie - szedł człowiek do miasta i tam się zagubił. Teraz też jest podobnie, tylko mało kto staje na drodze rozstajnej. Idzie taki do miasta za chlebem, a w mieście wszystko na niego czyha i nie wie kiedy zagubił i siebie, i Boga. A Chrystus czeka na rozstaju. Czeka, kiedy wróci syn marnotrawny i przeprosi, i znowu się odnajdzie. Jakby mówił z krzyża do przechodniów: Dla ciebie, człowiecze upadałem na Drodze Krzyżowej, by twoje upadki zgładzić. Popatrz na Mnie, odzyskasz siły i nie odchodź. Tak jak Ja cię nie opuszczam, tak i ty bądź zawsze przy Mnie! Panie Jezu, nie pozwól nam zagubić się na drogach życia i wspomagać nas, byśmy umieli podnieść się z upadków.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Krzyż na Polanie



Czterometrowy krzyż z roku 1885 stojący przy ulicy Wiślańskiej przecinającej ulicę Świerkową. /.../ Na cokole widnieje żeliwna, polichromowana tabliczka z napisem: „Nie opuszczaj momentu przez bieg życia swego Bez rozmyślania Męki Zbawiciela Twego, Bo gdy o Męce Pańskiej myśl będzie codzienna, za to cię czeka w Niebie zapłata zbawienna”.

Pod napisem są dwa skrzyżowane młoty i jeszcze jeden napis: „Fundatorzy: Ustrońscy robotnicy arcyks. Hildegardy huty w Trzyńcu. R. P. 1885”.

Na murowanym krzyżu wisi żeliwny odlew Chrystusa, a nad nim żeliwna tabliczka z napisem „I N R I”.

Zdjęcie i tekst pod nim pochodzą z pracy dyplomowej Małgorzaty Stec: Kapliczka i krzyż przydrożny jako miejsca znaczące. Przykład małej architektury sakralnej Ustronia.

Stacja 8: Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

Jeszcze w naszym kraju wszędzie na drogach są krzyże i kapliczki. Jesteś w nich Jezu i z nich spoglądasz na ludzi. W tych przydrożnych kapliczkach spotykasz kobiety i mężczyzn, dzieci i starców. I zawsze mówisz im to samo – „nie płaczcie nade Mną, lecz nad synami swoimi”. Nad tymi, co już zapomnieli, że gdy przechodzą obok krzyża należy się przeżegnać; nad tymi, którzy już nie wiedzą, że w Kościele należy uklęknąć przed Tabernakulum; nad tymi, którzy nie pozwalają przyjąć Komunii na klęczkach, i nad tymi, co pozwalają dzieciom przepychać się i rozmawiać w „kolejce” po Komunię. A zwłaszcza nad tymi, co świadomie chcą odzwyczaić ludzi od szacunku do Ciebie i wprowadzić Komunię „na rękę”. Nad tymi co robią z Twego domu już nie targowisko, ale miejsce do przyjemnego spędzania czasu, bo zapomnieli o modlitwie i pokucie.

Daj nam, Panie, pamiętać o Twojej Męce i Twoim Krzyżu. Daj nam niczym innym się nie chlubić, jak Twoim Krzyżem! Naucz nas jak zachować wiarę świętą i jak nauczyć dzieci szacunku do Ciebie! Prosimy Cię, Panie!

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 9: Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

W podwórku jednej z niewielu zachowanych starych warszawskich kamienic jest kapliczka. Takie podwórka nazywano kiedyś „studniami”. Kapliczka jest okazała: Z okienka spogląda Matka Boska, budowla kapliczki uwieńczona jest krzyżem. Ozdobiona kwiatami - trochę kwiatów sztucznych i trochę prawdziwych. Ta kapliczka zna całe dzieje kamienicy. Postawiono ją ponad sto lat temu, gdy wybudowano dom. Potem były różne koleje losów ludzkich. Widziała Matka Boża różnych lokatorów - i tych bogatych z paradnej klatki i tych biedniejszych - z oficyny. Widziała wchodzących butnie Niemców i słyszała płacz wyrzuconych ludzi. Widziała młodych, wychodzących, by walczyć w Powstaniu i słyszała wybuchy bomb i walących się niedaleko domów. Ta kamienica się ostała. Ostała się i kapliczka. Pod tą kapliczką kobiety chowały powstańców, których ciała leżały w pobliskiej ulicy. By po wojnie ekshumować je i przenieść na cmentarz. Rzadko kiedy ktoś teraz pamięta o dziejach kamienicy. Tylko stare już wnuczki tamtych kobiet kładą kwiaty pod kapliczką i w maju odmawiają Litanię. Spójrz, Panie w swym trzecim upadku na nasze dzieje i wybac nam wszystkie odejścia od Ciebie, a katom też daj nawrócenie!

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl